

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Nowy Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo. Cena ogłoszeń: Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolitej wysokości i dla poszukujących pracy 300 mł. Reklamy w dziale redakcyjnym 800 " Przed tekstem na 1 stronie 1000 " Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe. Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński. Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wlkp.) Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54. Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolitej wysokości i dla poszukujących pracy 300 mł. Reklamy w dziale redakcyjnym 800 " Przed tekstem na 1 stronie 1000 " Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe. Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 39.

Kępno, na czwartek 5 kwietnia 1923 r.

Rok X.

Potworne metody.

Wyrok, skazujący ks. Arcybiskupa Ciepłaka, oraz ks. praelata Butkiewicza na śmierć, a pozostałych księży na więzienie, wywołał oświeczone oburzenie i głośny protest już nie tylko w całej Polsce, ale i w zagranicą, lecz również we wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej, gdzie są katolicy. Oprócz katolików niecierpiących zbrodni bolszewickiej, obruszyła do głębi przedstawicieli i innych wyznawców innych religii, którzy w bardzo desygnat sposób dali wyraz swemu oburzeniu. Moskwę zasypano formalnie całym szeregiem energicznych protestów, domagając się uwolnienia i księży wraz z arcybiskupem Ciepłakiem, a także i wogóle zaprzestania prześladowania katolickiego.

Współwładnie Sowjety będą musiały liczyć się z protestami, bowiem nie chcą one pozostać całkowicie niesłuchane i najzupełniej zrazić sobie świat. Wszakże, co do samego wyroku, należy powiedzieć, że uwidacznia się w nim pewien sposób specjalna metoda bolszewicka. W pierwszym rzędzie rzuca się w oczy wysoce charakterystyczny fakt, że rozprawa przeciwko naszym kapłanom odbyła się w niesłychanie szybkim tempie. Wiadomo, iż ks. arcybiskup Ciepłak i pozostali księża przeszli rok znajdowali się pod śledztwem, a sędziowie twierdzili, a nawet opowiadali naraz, iż jest to sprawa raczej natury formalnej, która ma dojść do sądu. Tymczasem zarząd w Warszawie szaki komunistycznej, wzywając na czele, ks. arcybiskup Ciepłak został uwolniony, a w parę dni potem zapadł znany już wyrok.

Z powyższego widać, że bolszewicy pragną przyspieszyć rozprawę na Toepflitzu, oraz jego współpracowników. Słusznie wszakże podlega temu rodzajowi zmiana jest absolutnie niedopuszczalna, działa w sposób demoralizujący, stwarzając niebezpieczeństwo dla karności agitatorów komunistycznych. Będą oni uprawiać to dwójona siłą swoją, będą robić, bowiem wiedzą, że bolszewicy zamierzają wybić Polaków pod jakimkolwiek pretekstem, zasądzą na śmierć, a potem w drodze wyroku nasi komuniści, wchodzący w podstawy państwa polskiego odzyskają wolność, czyli że ujęta jest metoda, jak widać, w postępowaniu bolszewickim, a mianowicie przez zbrodniarzy sowieckich, nie wydał trybunał, lecz władze naczelne, a nawet właściwie mówiąc, ten był już wyrok. Podobne postępowanie jest absolutnie niedopuszczalne, wyklucza ono bowiem wszelką możliwość współpracy z Sowietami na jakichkolwiek warunkach. Podobne metody świadczą, że bolszewicy chcą wprost cały świat, niewiedomo czy za dłuższą metę dobrze wyjdą na tym, a nawet właściwie mówiąc, ten był już wyrok. Wszystkie warsztaty pracy stoją, wszystkie warsztaty wewnętrznego są całkowicie zderzone, a głód szaleje w zastraszającym sposobie, zginęły setkami tysięcy, doprowadzając do rzesze wynędzniałej ludności do najpotworniejszych wybrzydłości, a nawet wręcz do ludobójstwa. To jest ten lud rosyjski jest natury z potulnym, że bolszewicy, utrzymując się przy życiu, żyją na bagietkach, sięjąc bezwzględny i nieubłagany w krwi każdą próbę protestu, — jednak nie chcą zrobić swoje, może doprowadzić do zniszczenia wybuchu, który zmiecie z powierzchni ziemi cały ten narząd rząd bolszewicki.

Wobec tego nie mogą nie zdawać sobie z tego sprawy, że strona cierpliwości i potulności rosyjskiej jest już bardzo naciągnięta i lada dzień może pęknąć, wywołując dla bolszewików nieuniknione skutki następstwa. Zatem muszą być tę groźną chwilę odwiec, aby choć

w pewnej mierze załagodzić i krapkę katusze, i straszną nędy w jaką popadła ciemna w przeważnej swej części masa ludu rosyjskiego. Sowjety same tego o własnych siłach dokonać nie mogli. Pomoc zagranicy jest dla nich niezbędna. Ta ostatnia wykazuje bardzo dużo dobrej woli w stosunku do bezprawia oprawców w rodzaju Trutkiego Dzieńkińskiego itd. Wszakże gwałtna osoba kapłanów katolickich powinien być tym punktem zwrotnym w stosunku do Sowdepji; zagranica musi wyraźnie powiedzieć, że albo bolszewicy zmienią swoje dotychczasowe metody, albo też zostaną pozbawieni jej pomocy całkowicie.

Prowokacje bolszewików.

Zmiana wyroku na ks. arcyb. Ciepłaka. Ks. praelat Butkiewicz ma być rozstrzelany.

W Moskwie ogłoszono postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego (W.C.K.) z dnia 29 marca podpisanego przez Kalinina, treści następującej:

Kara śmierci dla arcybiskupa Ciepłaka zmieniona zostaje na 10 lat więzienia. Ponieważ arcyb. Ciepłak jest przedstawicielem wiary, która za czasów caratu była prześladowana i wobec tego „zasłużona kara śmierci” mogłaby być rozumiana przez katolików w republice Sowjetych wobec „wyzyskiwania ich zaobobnów religijnych przez skazanych” — jako dalsze prześladowanie przez Sowjety — przeto wyrok trybunału zostaje uchybiony. Co się tyczy ks. Butkiewicza — kara śmierci zostaje zatwierdzona, ponieważ działalność religijna wiązał on z kontrewolucyjną działalnością prowadzoną łącznie z wrogiem Sowjetych cudzoziemskim państwem burżuazyjnym.

Tyle donosi telegram A. W. Jest on bezprzykrytym i wrażliwym bezcelnej prowokacji, tym razem sowieckiego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Prowokuje on przede wszystkim największe uczucia katolików, kazywając ich praktyki religijne „zabobnami religijnymi”. Nie koniec na tem: potępione i wywołujące oburzenie w całym świecie cywilizowanym, wyrok śmierci, nazywa „zasłużonymi”. Nie koniec i na tem: W.C.K. zaniecha ks. arcyb. Ciepłakowi karę śmierci na 10 lat więzienia, pozostawiając wyrok niezmieniony w stosunku do ks. praelata Butkiewicza.

Prowokacja Sowjetych zdaje do wyzyskania sytuacji. Wskazuje ona na to, że krwawe rządy, o ile pójdzie im się na rękę, wówczas gotowe są każdej chwili zmienić wydane wyroki. Jednym słowem prawo w bolszewii nie istnieje, gdyż można je zmieniać i naciągać według sekundy chwili.

Taktyka sowiejetych wykazuje ponadto, że opinia świata jest dla nich niczem. Niechże więc świat zajmie do tego odpowiednie stanowisko, niech da dowód, że kpić z siebie nie pozwoli!

„Sąd nad księżmi katolickimi.”

Oto otrzymujemy wrażenia, jakie wywarł na obecnych przebieg procesu księży katolickich. Podaje je korespondent Aj. Tel. Russpress, który był obecny na sali podczas wszystkich posiedzeń Trybunału.

Pa czterech dniach śledztwa, zbyt „pokojeowego”, jak się wyraził, rozpoczynając swe przemówienie Krylenko — poczęła się wojna słów.

Krylenko walczył jak wściekły: krzyczał, wymyślał, przedrzeźniał oskarżonych i ich obrońców, gestykulował i strzelił miny. Mówił raczej do tysiącznego tłumu, zebranego na sali, niż do sądu. To też: „klasy pracujące, kapitał burżuazyjny, przesady religijne, rewolucja, zgnióła Europa, ucisk robotników w Polsce, kontrewolucja i tem podobne kwiatki agitacyjne górowały ponad właściwą treścią „przestępstwa”.

Krylenko oskarżał arcybiskupa Ciepłaka i 14 księży o to, że tworzyli kontrewolucyjną organizację, odmówili podpisania „dobrowolnej” umowy z rządem sowieckim w sprawie użytkowania świątyni i mienia kościelnego — wreszcie, co najgorsze — naradzali się nad tą sprawą i prowadzili nawet protokoły tych posiedzeń. Ks. praelat Butkiewicz ponadto oskarżony został o to, że jest „agentem obcego państwa”, bo

w 1918 roku, przy poświęceniu lokalu przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, podpisał depeszę do rządu polskiego.

W obronie 14-stu oskarżonych występowali adwokaci: Babrsczew-Puszkin (serjant) i Kommodow. Książę Fiodorow bronił się sam.

Sąd — najwyższego sądu republiki — gdzie rozstrzygają się sprawy, do sążenia których potrzeba nie tylko ludzi znających i rozumiejących prawo, a także i moralnie stojących — składał się z towarzysza Galkina, byłego ojaka, a od 1918 roku komunisty i dwóch młodych robotników.

Do tego sądu przemówił adwokat Kommodow, starając się wytłumaczyć psychologię podsądnych. Było to zadanie nie do spełnienia i widać mowa pozostała bez wrażenia. Za to w replice swej adwokat Kommodow odpowiadał bardzo mocno, stwierdził całą bezpodstawność oskarżenia o kontrewolucję. Gdy Kommodow skończył swą replikę, zerwała się na sali burza oklasków. Na sali, gdzie więcej niż połowę publiczności stanowili polsko-żydowscy komuniści i czekiści wywołało to oburzenie.

Adwokat Babrsczew-Puszkin wytrawny obrońca Piotrogrodzki w świetnej dwugodzinnej mowie „zjadł” zupełnie Krylenkę. Na podstawie sowieckiego kodeksu karnego i urzędowych sowieckich definicji dla „kontrewolucji” — wykazał całkowitą bezzasadność oskarżenia. Babrsczew-Puszkin zwrócił uwagę na to, że prokurator sam parafrazował paragrafy kodeksu — i już podczas procesu, cytując z kodeksu, spostrzegł się, że istnienie tradno przestępstwa oskarżonych pod nie podciągnąć, ale znalazł inny, również niefortunny. W normalnym państwie podobny „prokurator” nie mógłby być nawet ważnym sądownym, bo i to zajęcie wymaga nieco spokoju i opanowania się.

Książę Fiodorow, który bronił się sam, wygłosił dwugodzinne przemówienie pięknym językiem rosyjskim. Niestety, co chwila błąd przewodniczący, bądź prokurator przerywali mu, żądając to zmiany treści przemówienia, to skrócenia mowy.

Książę Fiodorow próbował wyjaśnić, że wszystkie czyni jego wynikają z miłości do Kościoła katolickiego i miłości do Ojczyzny. Rząd obecny uznawał, gdy tylko się ustalił, że uznaje każdą władzę, gdyż władza od Boga pochodzi. Gdy Krylenko i sędziowie wśród śmiechu zdziwili się temu, książę Fiodorow wyjaśnił im spokojnie, że i ten władza pochodzi od Boga i przyszła jako kara za grzechy.

Nie dawano mu mówić, więc skończył oświadczać, że mówić nie warto, poczem nastąpiło ogłoszenie wyroku, którego treść znana jest już czytelnikom z poprzednio zamieszczonych telegramów.

Możliwość zmiany wyroku śmierci na wysiedlenie.

Z Moskwy nadeszła wiadomość, że na najbliższym posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Cziczerin ma referować sprawę protestów, jakie rządy zagraniczne nadesłały w sprawie skazania księży katolickich. Możliwe jest, że wyrok ulegnie zmianie i ks. arcyb. Ciepłaka i ks. praelata Butkiewicza rząd sowiecki wydadł z terytorjum Rosji sowieckiej.

Brednie bandytów sowieckich.

O zatwierdzeniu wyroku przez Weika przeciw ks. praelatowi Butkiewiczowi i o protestach całej Europy prasa moskiewska milczy zupełnie. Jedyne „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny z zapytaniem, dlaczego nie wytacza się procesu Papiieżowi. Pisze w nim: Sąd nad Arcybiskupem Ciepłakiem stwierdził, że głównym winowajcą w organizowaniu sprzeciwu, okazanego przez księży kontrewolucjonistów przy rekwizycji kosztowności kościelnych, jest Papiież rzymski. Wobec tego Papiież winien stanąć przed trybunałem rewolucyjnym Interwencji Europy obawiać się nie należy, gdyż nikt z powodów religijnych nie wystąpi czynnie. Europa poruszyc mogą tylko interesy materialne. Kiedy Włochy staną się sowieckimi, wówczas Papiież może się znaleźć w położeniu podobnym do sytuacji skazanych obecnie księży a niedługo i Tichona. Zanim to nastąpi, należy zaobernie wytoczyć proces

Papieżowi i zaocznie skazać go za działalność kontrrewolucyjną. (Wiadomość powyższa nie wymaga komentarza i wskazuje na jaką drogę bez sensu wchodzi walka z religią w Rosji).

Ohydna zbrodnia Sowietów.

Warszawa 3. 4 (Pat) Po nawiązaniu komunikacji z Moskwą, która od piątku zeszłego tygodnia była przerwana, otrzymaliśmy dzisiaj dopiero wiadomość następującą:

Moskwa, 31. 3. Ks. prałat Butkiewicz został dnia 31. marca rozstrzelany.

Wiadomość powyższą cały świat katolicki przyjmie z równym uczuciem. Oburzenie bez miary i głęboki smutek, z własnej bezsilności płynący, muszą wstrząsać sercem każdego, kto miarę zbrodni, popełnionej świeżo na duchu katolickim docenia i kto obejmuje wielkość męczeńskiego zganu.

Niewątpliwie krew polskiej ofiary będzie posiewem siły i świętości; z tego grobu, jak z wielu innych, tryśnie źródło czystej miłości Boga i wyrosną kwiaty jasnych a mocnych czynów. To przecież nie umniejsza ohydy zbrodni — i przydaje nowego kamienia ciężarowi tych potworności, jakie od szeregu lat masowo popełnia Rosja sowiecka. Europa musi nareszcie znaleźć sposoby, by przeciwstawić barbarzyństwu i dzikości wysokie pojęcie chrześcijańskich ideałów i wymierzyć sprawiedliwość.

Żydzi w armji.

— Jest to element najbardziej niepewny i niesumienny w naszej armji. Służbę wojskową uważa za swe największe nieszczęście, za uciążliwą konieczność.

Taką mniej więcej opinię wyrażają o żydach oficerowie polscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z nimi bezpośrednio w szeregach tak podczas ubiegłej wojny, jak i w obecnym okresie pokojowym.

Źródła żydowskie podają odsetek żydów w kraju na 15 proc. ogółu ludności. W armji polskiej jest ich zaledwo 8,9 proc. Gdzie jest reszta?

— Reszta dezertuje i uchyla się w kraju, używając tysięcy najróżniejszych sposobów — odpowiedział mi pewien oficer dokładnie obeznany z tą kwestją, kiedy zwróciłem się do niego z powyższem zapytaniem.

Ale najwymowniejsze słowa nie są w stanie tak objaśnić i zobrazować poruszonego na tem miejscu przedmiotu, jak suche cyfry.

Oto parę przykładów.

W Siedlcach podczas poboru w r. 1907 stawilo się zaledwo 319 na 1207 poborowych. Nie stawilo się 888 żydów, co stanowiło 73 proc. ogółu rekryta. W Łukowie na 223 poborowych stawilo się 173, dezertowało 50 żydów, czyli 22 proc. ogółu rekrytów.

Dezertery, żydowscy albo uciekają z granic Polski grzecznie do Gdańska, by po niejakim czasie ze szfrowaniami dokumentami wrócić do kraju, albo zdobywają dokumenty na miejscu.

W piechocie po Polakach (71.1 proc.) największy odsetek stanowią Rusini z naszych kresów wschodnich. Jest ich 930 proc. Trzecie miejsce zajmują Białorusini — 790 proc., za nimi dopiero idą żydzi — 7.40 proc., następnie Rusini z Małopolski — 1.60 proc. (obecnie po poborze w Małopolsce Wschodniej odsetek ich podniósł się kilkakrotnie), Rosjanie 1.25 proc., Niemcy 1 proc i Czesi 0.14 proc. Razem obce narodowości stanowią w armji polskiej 28,9 proc. Po dokonaniu poboru w tych częściach Rzeczypospolitej, nie wyłączając Górnego Śląska, które dotąd były wolne od tego obowiązku, procent obcych narodowości w wojsku podniesie się ponad 35 proc.

Najbardziej charakterystyczne są jednak następujące cyfry: Najwięcej stosunkowo żydów służy w wydziale gospodarczym armji. Jest to jedyny „redzaj broni”, gdzie od setek żydów przewyższa nawet ich stosunek procentowy do ogółu ludności w kraju stanowi bowiem 15.50 proc. Artylerja liczy ich 13 proc., tabory (najbardziej upośledzony w wojsku element) — 11 proc., dalej wydział sanitarny — 7.50 proc., jazda — 4.50 proc. wojska łączności — 4.10 proc., saperzy — 4 proc., oddziały techniczne, kolejowe i samochodowe — 3 proc.

Widzimy jak w miarę wzrastania ryzyka i ciężaru służby, opada i kurczy się odsetek żydów w poszczególnej kategorii wojsk.

W lotnictwie żydzi stanowią 1.90 proc., w żandarmerji — 1 proc.

Ubiegła wojna z Rosją Sowiecką dostarczyła licznych przykładów, rzucających jaskrawe światło na rolę żydostwa w naszej armji. Kroniki wojenne zanotowały setki wypadków, kiedy żołnierze-żydzi pierwsi rzucali się do ucieczki i w ten sposób wywoływali popłoch w wojsku i nieuzasadnioną sytuację strategiczną cofanie się całych kompanij, pułków i dywizyj. Ile ich przeszło na stronę nieprzyjaciela, ile razy podczas inwazji bolszewickiej uderzali oni na tyły naszych przetrzedzonych i zmęczonych szeregów. Pińsk, Białystok, Grodno, Wilno, Równe i szereg innych miast i miasteczek kresowych były widownią takich wypadków.

Pamiętny rozkaz p. ministra Sosnkowskiego o odsylniu podejrzaných żydów żołnierzy do obozu w Jabłonie, który wywołał interpelację w Sejmie i tyle harmidery w prasie żydowskiej krajowej i zagranicznej, wydany został pod presją tych i wielu innych wypadków.

Najbardziej dowodzący cyframi dowodzący jednak praktyka sądownictwa wojskowego. Okazuje się, że 87 proc. uczestników wszystkich wykrytych dotąd spraw szpiegowskich w armji i 80 do 85 proc. żołnierzy skazanych za dezercję należeli do narodowości żydowskiej.

Nie byłoby wielkim nieszczęściem dla kraju, gdyby w naszym wojsku żydowskiej wyemigrowało z Polski raz na zawsze. Tak jednak, niestety, nie jest. Większość ich pozostaje na naszym terytorjum, ale władze ich nie dostrzegają. Swego czasu powstał projekt wprowadzenia nowych paszportów, co zmusi-

łoby wszystkich dezertów do wyjścia i dałoby władzom możność stwierdzenia fakty lub uchylania się od poboru. Z nieznanego przyczyn projektu tego dotąd nie wprowadzono. Rzeczpospolita.

Wczoraj a dziś.

Karta powodzenia NPR odwróciła się na stronę. Prowodrzy tego bankrutującego nie pozostali na placu boju opuszczeni przez negocjatorów, którym obrzydła strawa demagogii, obca dla duszy polskiej. Ludność na „wikach w owczej skórze”, dybajacych w ciemnych opłotkach i podziękował im i opiekę.

Dzisiaj przywódcy NPR przechadzają się sejmowych, kłaniając się na prawo i lewo z jednej strony przypodobać się Diamentom, a z drugiej strony nie utracić zupełnie opinii nictw narodowych.

W rozmowach z lewicą krzyczą jak opętani reformy rolnej, „strajku na żubrów”, a dalszą się zapewniają, że jak przyjął domagaj się formy rolnej, to oni przez farnali potrafią leżyta odprawy. Ile razy zdarzy się okazja, szukają wylać cały stek bluźnierstw, kłamstw pod adresem księży, a przecież tu w Państwie zawsze udają niewinnych i pokornych baranów.

Zawsze „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogień”. Chcąc naprawić sobie nadszarpaną opinię polskiego, zaryzykują czasem w Sejmie przeciwko Niemcom, — lecz to nie do celu do dalszej kompromitacji ich się przyczynia.

przecież podobne koziołki w polityce zawsze. Skoro bowiem wzięło się za zasady filogermanskiej polityce — to przecież od tej zasady mówi tylko o braku zasadniczej wytycznej w polityce. Zamściło się to na nim — bo kiedy poseł NPR, Popiel w sprawie niemieckich ataków Niemców — posł Graebe zawał: „Panie posle, dlaczego nas, przecież wy jesteście naszymi sprzymierzeńcami, przecież razem szliśmy do wyborów i wspieraliśmy rząd”.

Przypomnieli się niechybnie emperorscy wyborcy, kiedy to wspólnie z niemieckimi „Neueste Nachrichten” i innymi agitowali.

Sprawdziło się tu na nich przysłowie, że kto sobie p.wa nawarzy, takie wypić musi.

Gdyby NPR, jak to niejednokrotnie, uciekania się do niegodziwych środków, dziło mu o interesy nie swojej partji, lecz rodu i gdyby miał na celu korzyść państwa, nie usłyszałby niechybnie tej gorzkiej prawdy, im w oczy plunął poseł niemiecki i NPR. to sprzymierzeńcy!

Stało się to, że ci, którzy kapali dotąd z nami, by w nie wpehnać innych, oburzeni go letargu, spostrzegli, że same w nie wpa-

J. I. Kraszewski.

29

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

Królowa jechała już do Polski. Przychodziły ciągle wiadomości o niej i o pani postowej marszałkowej de Guibriant, która dodana była od króla Maryi Ludwice i towarzyszyła jej do Warszawy. Wszędzie po drodze przyjmowano ją z należnymi honorami, i w Polsce też sposobiono się na wspaniałe powitanie.

Niektórzy z panów, wedle tradycji, już gotowali pułki całe, oddziały, secciny i półsetki ludzi różnych broni, strojnych i zbrojnych przepysanie dla wystąpienia z nimi. Jedni po drodze, inni w Warszawie mieli ją potykać.

Król w początkach miał na spotkanie wyjeżdżać do Gdańska, czyniono ku temu przygotowania, ale podagra go trzymała w łóżku, a przynajmniej o dłuższej podróży zimną myśląc nie dozwalała.

Niecierpliwym też w początkach widzenia zaślubionej, zwolna Władysław, dzięki zabiegom aby go rozrywać w domu, ostrygał.

Zawsze jednak jeszcze utrzymywało się to, iż wyjechać miał koniecznie na spotkanie, a książę Karol, brat królewski, mu towarzyszyć. Chęć niebardzo ochotnie, posłusznym być musiał Władysławowi.

Z przyrodnych braci króla był on jednym z najznośniejszych mu, jeśli nie z najulubieńszych. Z Janem Kaźmierzem, dziwnym, zmiennym, w postanowieniach niesiałym, w obejściu się niemylnym, król się nie mógł nigdy ani zrozumieć ani zbliżyć do niego. Przekonał się po próbach wielu niefortunnym, że z niego trudno będzie statecznego uczynić człowieka; sądził go umysłowo ograniczonym i dziecinnym.

Król był całkiem innym. Z powierzchowności niewiele przyjemniejszy nad Jana Kaźmierza, chudy, żółty, niezręcznym ruchów, milczący, niekiedy wybuchający gwałtownym gniewem, skąpy, książę biskup zamykał się ze swym kapłanem w ogródku, pracował około uprawy kwiatków, modlił się, rachunki pisał, grosza oszczędzał i wódl życie zamknięte i surowe. Nie można mu było odmówić jednak pewnego ciągu i ładu w prowadzeniu się powagi i nieśmiałości

obyczajów. Nie umiał sobie pozyskiwać przyjaciół i miał ich niewielu; ale nie narażał się też nikomu.

Z Władysławem byli zgodni ale na zimno, charakterzy, temperamenty, sposób życia ich dzieliły.

Rój ten kobiet, który wszędzie otaczał króla, dla niesłuchanie surowego biskupa, rumieniając go się na sam widok kobiety, był nieznośnym.

Prześladowano go zawczasu tem, że gdy od króla będzie przodem wysłany na spotkanie Marii Ludwicy, wedle mody francuskiej, zmuszony zostanie w fwarz ją pocałować.

Biskup z furją oświadczał, że choćby się nie wiedzieć na co miał narażać, nigdy w życiu tego nie uczyni.

Oprócz obawy, aby nie był zmuszony dać lub odebrać pocałunku, książę biskup grył się i tem, że na przyjęcie wystąpić będzie musiał kosztownie, a każdy wydatek był dla niego nieszczęściem. Skarżył się, że mu jego biskupstwo nic nie przynosiło.

Taki był stan umysłowy na dworze, który wogóle na przybycie nowej pani niezbyt chętnem okiem pooglądał, gdy jednego dnia, było to jakoś wprędae pa nowym roku, Plaza powracając do domu (stał za wsi z o Bieleckich w rogu Piwniej ulicy), spotkał się z malowaną twarzą swegoj gospodyni, która biegła po izbach i była rozdrażniona jak nigdy.

— Nie widziałeś wczepan męża mojego? — zawałowała napadając na wchodzącego.

— Nie.

— Zkądże idziesz?

— Z miasta.

— Nie słyszałeś nic?

— Ja? — odparł niespokojnie Plaza — dziś tak dalece żadnej nowiny, godnej powtórzenia, nie pochwyciłem na mieście. Stało się co?

Bielecka była cała w ogniu. Tupiała nożkami, rzucała się, ciekawość jej była do najwyższego stopnia rozgorączkowaną.

Ręce szeroko rozkładając krzyknęła za całą odpowiedź:

— Na zamku... u króla, przysła jakaś wiadomość... tajemnicza... ale wszystko do góry nogami wyrzucono... Coś okropnego niespodziewanego się przygodziło...

Wiem tylko, że kwaterem z listami jakimś francuz nadbiegł, że królowi je do własnych rąk oddał, a potem... zawrało i zagotowało się jak w kotłach...

Godzina była obiadowa, pan Bielecki nie nadchodził. Jejność wpadała w coraz niebezpieczniejsze

rozdrażnienie; nic w świecie ją nie mogło uspokoić, gerączkować nad tajemnicę jakąś, którąby dla niedostępna!

Nawyka była natychmiast i pierwszą jej myślą było: — Stało się coś!

Opóźnienie p. Łukasza miało swe tajemnicze twierdzało ono wiadomość o czemś tajemniczym go mogło zatrzymać. Wprawdzie i wiele innych, potów miał teraz na głowie Bielecki, dawano na kuchnię pieniędzy i próżno się gwał, tak, że o kredyt się starać musiał, ale sprawy powszednie, dla których opóźniać się musiał, trzeba było.

Południe już dawno minęło i otrąbiono już ratuszowej, gdy nareszcie nadbiegł Bielecki go już na wschodach witała gradem wywołano.

— Gadajcie! co się stało na zamku? — spytał — król odebrał jakieś listy, powiadają, że miało być w nich coś nadzwyczaj ważnego.

Bielecki palec położył na ustach.

— Kobieta! — zawałota — milczcie, niechcie być cała... cicho... Nikomu o tem mówić nie wolno!

Nikt nie wie co to jest.

Bielecki wstąpił z tem do izby, w której czekał Plaza, ale ten zbytniej nie okazał zainteresowania, widać męża za rękaw od sukni.

— Mówcie co wiesz.

Szefarz obejrzał się, zniżył głos i zaczął mówić tajemniczo:

— Przyjechał jakiś francuz z listami do króla — rzekł — Bóg wie od kogo, ale to jest, aby je do własnych rąk pańskich mógł dostać, w końcu do sypialni wprowadzono, bo

zwyyczajem dotąd w tożku.

— No i cóż? co? — wołała Bielecka.

— Oddał listy, król je, słyszę. Pacowa pieczętowała, a co potem się stało, zważając, ani od kogo one były, ani co zawierały.

Król po przeczytaniu błady miał wściekłość i trząsł się z gniewu. Posłano natychmiast Kazanowskiemu. Zamknął się z nim na parę godzin. Kazanowski wyjechał jak zbita kłosa, sępniony, od nikogo się nie dowiedzieć nie mógł, lówi zaraz od tego wzruszenia garzej był. Przywołano doktora, obiadu jeść nie chciał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

A idea, którą propaguje Chr. Demokracja, try-
 muje i zdobywa dla siebie bezkonkurencyjne prawo
 wywłaszczenia. Przywódcy Chr. Demokracji muszą
 domni z siebie, patrząc na plony swej pracy.
 Mar.

Żydzi zagarniają w swe ręce władzę i dążą do ogłodzenia kraju.

Nieprawdopodobne wprost historie odwołania inter-
 pretacji przedstawiciela Chrześcijańskiej Demokracji
 dr. Dymowskiego dyrektora Tow. Rozwój ped-
 gogiczny przez posłów 3-ch klubów narodowych w spra-
 wach zazydzenia defenzywy i płacenia konfidentom de-
 mokraty koncesji miliardowych kosztem oglądania
 pu. — Z interpelacji tej dowiadujemy się, że jeden
 z konfidentów, Abraham Herschmann pracuje w de-
 partamencie na osobliwych warunkach. Oto zamiast pensji
 ma koncesji na wywóz zagranicę, jaj, lub płodów
 rolnych. — Najciekawszym jednak jest to, że urczy-
 niem tego pomysłu zajęła się komenda głównej
 policji, Ministerstwo spraw wewnętrznych, a nawet
 sam Prezydent Ministrów. — W roku ubie-
 głym Herschmann na zasadzie poparcia głównej ko-
 ncesji państwowej otrzymał pozwolenie na wy-
 wóz za granicę 10 wagonów wyki. Obecnie na wy-
 wóz 2 wagonów jaj. — Podanie to wysłane zostało
 Ministerstwu spraw wewnętrznych jakoby z polecenia
 samego prezesa ministrów, gen. Sikorskiego, a po-
 pisane jest przez szefa departamentu bezpieczeństwa
 państwowego, który własnoręcznie podanie to podpisał.
 Dyktatorzy Herschmanna zaznaczają, że gdyby ze-
 zgodzili się na formalnych zachodziły jakieś trudności wy-
 wozu, to należało je wpisać na imię Schne-
 jder (Lwów, Ruska 8)

Jak pisze dalej poseł Dymowski w interpelacji,
 defenzywa obecnie prowadzi mniej ryzykowną walkę
 z bolszewikami, żydzi więc garną się do niej tłumnie na-
 mierzając, nie chcąc pobierać pensji, a tylko otrzymy-
 wanie koncesji. — Niedawny lek Schynkmann, agent
 defenzywy jest obecnie Józefem Szczenińskim, nadko-
 mendantem. Ostatnim wstąpił do defenzywy na hono-
 rowego współpracownika podkomisarz Chrestjanów,
 żyd z Wilna.

Awantura posła z „Wyzwolenia“.

O pewnym kwiatku poselskim, który podpi-
 erża obecne rządy, pisze „Gazeta Poranna“:

W poniedziałek wieczorem zjawił się na peronie
 Warszawa—Gdańsk młody osobnik o wy-
 sokości i zażądał kategorycznie zatrzy-
 mania pociągu pospiesznego do Wilna, ponieważ on,
 poseł na Sejm wiezie ważne dyplomatyczne papiery
 i musi tegoż dnia musi jechać do Wilna. Kiedy
 dyżurny Jan Ziędkiewicz zaczął mu uprzejmie
 odmówić, że pociąg do Wilna już minął stację, a na-
 stępny pociąg idący do Stołbców mógłby na stacji
 Warszawa—Gdańsk być zatrzymany tylko na rozkaz
 władzy kolejowej, rzucił się osobnik na niego,
 uderzając pięściami i szarpając go za wąsy, obrzucając
 go na bok w stylu typowo rosyjskim. Nie dając
 sobie powstrzymać kwiatki były przeplatane pogrozkami jak:
 „Mordę ci zbije endecki parobku, won się stąd
 z Wilna, za pół roku będziesz wisiał na własnym
 krzyżu, ja jestem postępowym człowiekiem, nie
 mnie taki... endecki parobek zatrzymał...“

Zagrożony urzędnik był zmuszony wezwać po-
 licję, która przybyła w sam czas, aby obronić ana-
 rchistę przed kulkami oburzonych
 pasażerów. Policja odprowadziła awanturka do ka-
 walerii na dworcu, gdzie przy spisaniu protokołu
 awanturca się cała scena z peronu. Po długich wy-
 wadkach wyjętymował się awanturczy wróg pa-
 roni jako Antoni Halko, poseł na Sejm. Wobec
 jego powiadomienia o zajściu telefonicznie marszałek
 Sejmu. Ten polecił przestać sobie protokół sprawy
 w międzyczasie znikł Halko, nie czekając dalszych
 rozstrzygnięć policji.

Posel Halko należy do „Wyzwolenia“. Jest wy-
 bany z okręgu święciańskiego.

Przebieg awantury dosłownie charakteryzuje
 „postępowych ludzi“ p. Thugutta.

Wczoraj wieczorem zawiadawca stacji Warszawa—
 Gdynia otrzymał ze stacji Mordy depesze podpisane
 przez posła Halkę następującej treści: „Za godne
 powiadomienia wczorajsze zajście proszę przebaczyć
 zapomniać. Posel Halko“.

Szwerc „Wyzwolenia“ wypaszył się, zamiarkował
 w Warszawie, że w Polsce jeszcze trochę zawczasie „na
 mordzie i wieszaniu“, prosi więc o „za-
 wieszanie“. Zapóźno! Niedarmo mówi ludowe przy-
 powiedzenie: „Płanemu mówi się zwykle to, co po-
 myśli“. Dzwiedzieliśmy się już
 „obroncom ludu“ są postowie z Wyzwolenia“.

Napływ żydostwa do Polski.

Przez słabo obsadzoną naszą granicę wschodnią
 idą tysiące żydów rosyjskich. Ruch ten, mimo
 trudności w prasie polskiej, nie tylko nie ustaje i nie
 zmniejsza się, ale wręcz przeciwnie wzbiera, grożąc
 w najbliższym czasie katastrofą. Wobec tego
 i domieszczeń następstw tej wędrówki żydow-
 kiej ze wschodu na zachód. Rząd traktuje tę kwestię

nad kątem widzenia utrzymania większości w Sejmie.
 Zeby uświadomić sobie istotę tego zjawiska przytoczę
 parę cyfr wyjętych z referatów urzędowych obrazują-
 cych napływ żydostwa do Polski.

Od czasu rozpoczęcia się akcji repatriacyjnej
 w drodze legalnej i t. zw. „samostoiem“ przez „zle-
 lena“ granicę do 1-go stycznia r. b. przekroczyło gra-
 nicę polską około trzech i pół milionów ludzi, w tem
 około 2,500,000 żydów. Żydostwo to rozprzeszło się
 po całej Polsce, niezaczyna stosunkowo część wyemi-
 growała dalej na zachód i do Ameryki, przytaczająca
 jednak większość pozostała w kraju przeludniając gło-
 wnie miasta i miasteczka nasze na wschodzie. Naj-
 więcej stosunkowo żydów rosyjskich osiadło w Wileń-
 szczyźnie. Osady, które liczyły do niedawna 6 — 7 proc.
 żydów, liczą obecnie 14 — 15 proc.

Napływ żydostwa do Polski wywołuje szereg
 groźnych następstw we wszystkich dziedzinach życia
 państwowego. Dość powiedzieć, że uzyskanie obywa-
 telstwa polskiego przez żyda jest, jak się okazuje,
 kwestją kilkunastu dni, wówczas gdy przybywający
 z Rosji Polacy kołaczą o paszport polski całymi mie-
 siącami.

Wyzwolenie wiosny.

Zawitała do nas wiosna,
 Znikło srogie zimy tchnienie,
 I natury pieśń radosna
 Głosi światu Wyzwolenie.
 W Polsce, mimo słońca blasku,
 Trwa zimowe przygnębienie,
 Bo prowadzą nas na pasku
 „Mniejszości“ i „Wyzwolenie“.
 Lecz już bliźka może chwila,
 Gdy przebudzi się sumienie,
 I przez polską większość — Polski
 Dokona się wyzwolenie.

Wiadomości polityczne.

Sprawa Jaworzyny.

Rada Ambasadorów otrzymała notę od rządu pol-
 skiego w sprawie zarządzeń, wydanych przez rząd
 czechosłowacki zarządowi pałacu w Jaworzynie, aby
 do 15 dni spisał inwentarz celem oznaczenia nadzwyczajnej
 daniny, która ma być nałożona i by złożył
 kaucję w wysokości 25 tys. koron czechskich pod groźbą
 gryzwy i podwyższenia daniny w razie, jeśliby rząd
 ociągał się z wykonaniem powyższego rozporządzenia.
 Delegacja polska przy Radzie Ambasadorów będzie się
 starała o to, by rząd czechosłowacki uchylił powyższe
 rozporządzenie jako sprzeczne z przepisami prawa
 międzynarodowego, gdyż przynależność Jaworzyny roz-
 strzygniętą jeszcze nie została.

Konkretno gwarancje konieczne dla zniesienia okupacji Ruhry.

W czasie posiedzenia izby francuskiej Herriot
 zwrócił się do Poincarego z zapytaniem, czy w dalszym
 ciągu dąży do osiągnięcia celów ekonomicznych na
 terenie zagłębia Ruhry i czy skłonny byłby rozważyć
 sprawiedliwe wszelkie poważne i bezpośrednie propo-
 zycje ze strony Niemców. Poincare odpowiedział wy-
 raźnie twierdząc o oba postawione mu pytania.
 Prezydent zaznaczył ponownie, że Francja nie zgodzi
 się na żadne próby, zmierzające do sklonienia jej do
 podjęcia narad oficjalnych lub pośrednich, następnie
 odparł oskarżenia, jakoby Francja miała obecne myśli
 w sprawie aneksji, dając jednak wyraz woli z jej strony
 uniknięcia wszelkich manewrów, premier oświadczył do-
 słownie co następuje: Nie wyrzeczemy się zastawów,
 chyba w zamian za konkretne gwarancje. Będziemy
 wycofywać się z zagłębia Ruhry tylko w miarę doko-
 nywania przez Niemcy wypłat oraz w stosunku do ich
 wysekości. Wypłaty te muszą pokryć w całości wy-
 rządzone nam szkody. Spadek marki niemieckiej zre-
 dukował prawie do zera długi niemieckie, które są
 obecnie mniej obciążone niż Francja.

Z wyjątkiem skrajnej lewicy, cała izba wraz
 z Herriem oklaskami przyjęła słowa Poincarego.

Starcie z Francuzami.

Z Essen donoszą, że przy rekwizycji automobili
 i zaj owaniu garaży automobilowych w zakładzie
 Kruppa robotnicy porzucili pracę i otoczyli wojsko
 francuskie. Gdy na wezwanie komendanta oddziału
 robotnicy się nie rozeszli, Francuzi musieli dać ognia.

W wyniku zajęcia 10 robotników zostało zabitych,
 33 zaś rannych, w tej liczbie 23 ciężko. Po stronie
 w-ajska niema żadnych strat.

Nacelni świadkowie podają, iż w czasie wejścia
 na teren fabryczny oddziału wojsk francuskich, robo-
 tnicy zaczęli obrzucać żołnierzy francuskich kamie-
 niami i kawałkami węgla. Oddział francuski ostrzegł
 robotników, co jednak nic nie pomogło. Wówczas kiedy
 kilku żołnierzy zostało ugodzonych, oddział został zmu-
 szony do dania salwy.

Charakterystycznym jest że robotnicy znaleźli się
 na terytorjum fabrycznym, a nie byli zatrudnieni we-
 wnętrzu fabryki. Jak śledztwo wykazało, zostali oni
 zwolnieni od zajęć, podczas gdy dyrektorowie twierdzą,
 iż opuścili oni bez pozwolenia zakłady.

W Essen panuje przekonanie, że nie doszłoby do
 przelania krwi w zakładach Kruppa, gdyby do prow-
 okacji nie nakłaniali pracodawcy. Aresztowano 4 dyre-
 ktorów zakładów Kruppa.

W Jugosławii zanosi się na przewrót.

Porozumienie między Serbami a Chorwatami sta-
 się prawie niemożliwym. Serbowie sądzą, iż oni ma-
 pierwszeństwo do rządów w państwie, a Pasicz grę-
 że gdyby Chorwaci łączność chcieli zerwać, użyje orę-

Dzielnicy kurs pożarnictwa.

Staraniem Wielkopolskiego Związku Straży Paź-
 nych, odbędzie się w dniach od 4-go do łącznie 11-
 maja br. w Gnieźnie kurs pożarniczy celem wyw-
 czenia instruktorów Straży pożarnych Województwa
 Poznańskiego.

Program kursu obejmuje: ćwiczenia praktycz-
 przyrządami i przyberami pożarniczymi, rozwija-
 i prowadzenie akcji ratunkowych, musztra i gimn-
 styka strażacka, w teorii: historia pożarnictwa, nauka
 o przyrządach i przyborach pożarniczych, budowa
 działania i konserwacja, taktyka pożarnicza, rodzaje
 i sposoby gaszenia pożarów, sygnalizacja, ustawa
 i przepisy służbowe i policyjne, ogniewo i budowa
 oraz pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Na ku-
 przyjęci być mogą kandydaci poleceni przez Zarząd
 Ochotniczych lub Obowiązkowych Straży pożarnych
 Wydziału powiatowe, Magistraty, Gminy, Obszary
 dworskie, fabryki i Dyrekcje Kolei Państwowych.

Koszta utrzymania i podróży uczestników ponoszą
 oddzielnie Zarządy, jednak staraniem Związku otrzyma-
 uczestnicy bezpłatną kwatery, a w miarę funduszu
 uprzywilejowane koszty utrzymania.

Wyszkolenie i działalność Straży pożarnych w
 miastach i gminach jak również po stacjach kolejowych
 w tut. Województwie pozostawia dużo do życzenia
 przeto obowiązkiem oddzielnych Zarządów jest, wysłać
 przynajmniej po jednym z członków Straży miejskich
 wyc, którzy po nabyciu zasadniczych wiadomości
 z dziedziny pożarnictwa wedle najnowszych instruk-
 i sposobów, straż te wyszkalać i należycie prowadzić
 będą w stanie.

Na zakończenie kursu w dniu 11-go maja odbędzie
 się zjazd Komisji Technicznej Głównego Związku
 Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, w obec-
 ści której przeprowadzony zostanie egzamin i ćwiczenia
 popisowe. Zgłoszenia uczestników należy nadsyłać do
 biura Związku w Poznaniu najpóźniej do dnia 15-go
 kwietnia 1923 r.

Kiedy trąbki grały na zwycięstwo
 Tyś żołnierza dziwił męstwo!
 Kiedy armja w dom wraçała,
 Polska cęła wtórowała...
 Wiwat armja, żołnierze kochany!
 A dziś, ten, co cierpił rany,
 Chodzi o szcudle, prosi
 I ani oko się nie zrosi,
 Ani serce nie otworzy
 I NA INWALIDÓW NIC NIE ZŁOŻY!

Kupujcie dyplomy inwalidzkie w miastach u Pol-
 licji Państwowej, na powiatach u Panów Starostów
 i Inspektorów Szkolnych

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki

Środa	4-go	„	Izidor b. w. dr.
Czwartek	5-go	„	Wincenty Fer. w., Irena p.
Piątek	6-go	„	Ksystus pp. m., Celestyn pp.

Wschód słońca o godz.	5,32	Zachód	6,36
„	„	„	6,38
„	„	„	6,39

MIJSCOWA.

— Jakie mieliśmy święta. Podczas tego
 rocznych świąt mieliśmy pogodę zimną. W noc
 z W. Soboty na I święto padał deszcz, miejscami na-
 wet śnieg. W samą Wielkanoc panowały chłodny
 wiatry, w drugie święto był mroź dochodzący do 6
 stopni nad ranem. W trzecie święto zimno a nawa-
 opady śnieżne. — Na ten raz więc przepowiedni
 o chłodnej pogodzie sprawdziły się.

— Zaciemnienie słońca, które przypaść miało
 w pierwsze święto, nie doszło do skutku, bowiem
 w dniu tym przypadła 1 kwiecień, więc astronomowie
 wypłacali nam kawał „prima aprilisowy“.

— Za wykroczenie przeciw ustawie i rozporząd-
 zeniom dotyczącym walki z lichwą ukarani zostali
 drogą administracyjną po. Stefan Kupczyk mistrz rzeź-
 nictwa z Kępna na 100,000 mk., jakób Dietheim wła-
 ściciel miazarwi w Trębaczowie na 100,000 mk i kon-
 fiskatę masła, Ludwik Kubiak z Kępna na 5,000 mk.,
 Nep. Tomaszewska z Kępna na 5,000 mk., Marceł
 Mikołajczak z Perzowa na 5,000 mk, Józef Szudy, Jan
 Matschej i Maksymilian Kempa, handlarze z Bralinna,
 każdy po 10,000 mk.

Baczność Sokoli! W środę dnia 4 kwietnia br.
 odbędzie się w Hotelu Centralnym miesięczne zebranie
 Tow. Gim. „Sokol“ w Kępnie i to o godz. 8-mej wie-
 czorem dla młodzieży, zaś o godz. 9 tej wieczorem dla
 członków. Wszystkich szanownych druhów i druhu-
 uprasza się o jaknajliczniejsze wzięcie udziału
 w zebraniu. Czołem! Zarząd.

— Kwartałne posiedzenie Cechu krawieckiego
 odbędzie się w niedzielę, dnia 8 kwietnia.

— Na kromkę chleba cfiarował p. J. Piechowiak
 dla dzieci szkolnych I i pół cfr. mąki na chleb.
 Szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne Bóg zapłać.
 T. Karłowski, oddział Czerw. Krzyża.

— **Pokwitowanie i podziękowanie.** Zamiat przybyła na wieczornicę, urządzonej z inicjatywy Czerw. Krzyża 18 marca wplynęło od p. Godziny 30 tysięcy, od p. Hacı młyn parowy 20 tysięcy, od p. Kubery 10 tysięcy, od N. N. 20 tys., od p. Tomalaków 15 tys., od p. Welko 10 tys. razem 105 tysięcy. Z wieczornicy Czerw. Krzyża 515 tysięcy po odciążeniu wydatków w sumie 10 tysięcy. Towarzystwo Spiewu T. Szymłowi, młodzieży gimnazjalnej męskiej i żeńskiej, szkole powozecznej i wszystkim, którzy się przyczynili do zbiorów na rzecz działu szkolnej, serdeczne Bóg zapłać.

T. Karłowska, za zarząd Czerw. Krzyża.

Z Poznania.

— **Tajemnicza paczka w Poznaniu.** Przed niejakim czasem oddano w urządzie pocztowym i w Poznaniu karton tekturowy z adresem St. Zaborowski, Warszawa, ulica Poznańska 5. Adres nadawcy był również Zaborowski, Konojady, pow. Kościan. Z powodu niemożności doręczenia, gdyż adresatu nie znaleziono, paczka powróciła z powrotem i leżała na poczcie na łazarni w oddziale dla paczek. Tajemnicza paczka jednakże wydawała przykrą węć zgaiłziny, to też ją otworzono i znaleziono w niej zwłoki dziecięcia w stanie silnego rozkładu, owinięte w szary papier Aer s na paczce na lśnany był wyraźnie wypisana ręka. W sprawie tajemniczej przesyłki uprasza policja o zgłoszenia osób, mogących cośkolwiek sprawę wysłuchiwać do eksp. poznańskiej policji śledczej, pokój 2, lub też do każdego komisariatu policji.

Z całej Polski.

— **O uprawę tytoniu.** Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie w sprawie uprawy tytoniu w roku bieżącym, według którego tytuji jako przedmiot monopolu państwowego nie może być przez nikogo uprawiany bez zezwolenia władz skarbowych. Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu, obowiązany będzie oddać całość jego zbiór skarbowi państwa po cenach taryfowych. Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu.

— **Znaczkę pocztową z podobizną Kopernika.** Sekcja finansowa zawiadamia, że ministerjum poczt i telegrafów przyrzekło zezwolić na wydanie na rok bieżący znaczkę pocztową z podobizną Kopernika z których dochód będzie przeznaczony dla komitetu obchodowego w Toruniu.

— **Wiceminister sprawiedliwości.** Wiceministran sprawiedliwości został mianowany Kazimierz Rudnicki, były prokurator, który objął urządowanie.

— **Epidemia śpiączki.** W okresie ostatnich tygodni zarejestrowano wśród ludności Warszawy 13 wypadków śpiączki, z których 4 były śmiertelne.

— **Przegląd Światowy.** Nr. 11-ty. Przeglądu Światowego" zawiera szereg ciekawych artykułów i ilustracji, jako to: Historia powstania pisanek z delfinem kilkadziesiąt tysięcy pisanek z Polski. — St. Gulewskiego: Dźwięczy Zygmunta dzwon dzwoni (wiersz). — Widoki z Monte Carlo. — Złocista fotograficzne Marsa — Świat rzeczy ciekawych. — Wiosna. — Moda i tańca. — Ironja i humor. — Zagadki do rozwiązania nagady. — Odpowiedzi grafologa i heraldyka i t. p. Redakcja i Administracja — Warszawa, ul. Sena 23

— **Ohydna zbrodnia lewicowego szkalca.** Dnia 26 marca na imientarzu Powąskowskim jakiś osobnik, jak się okazało Wasilewski, podobno w stanie nieźleżwym, uderzył benzyną miejscę na grobie śp. Niewiadomskiego i podpalił je. Buchające płomienie zauważyła służba ochotnicza i ogień w zarodku stłumiła. Wasilewskiego ujęto i osadzono w 1-ym komisariacie, gdzie też oświetlaczem czynnie zrobiono protokół.

— **Za uduszenie ojca — przed 10 laty.** Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał przez dwa dni sprawę przeciwko Andrzejowi Pawelczykowi i żonie jego Bronisławie z Łodzi, oskarżonych o wspólne zamordowanie w listopadzie roku 1913 we wsi Chocianowicach sędziwego Mateusza Pawelczyka, ojca oskarżonego Andrzeja. Sprawa była już wytoczoną w r. 1914, lecz wskutek działań wojennych została przerwana. Obecnie córka zamordowanego a siostra oskarżonego wznowiła sprawę. W rozprawach występowało kilkadziesiąt

świadców. Zatarł pomiędzy ojcem a synem i synową powstał na tle sporu ojca przeciwko natarczywemu żądaniu syna, by mu ustąpił z gospodarstwa. Małżonkowie wyrażali „starem” śmiercią. Pewnego rana znaleziono starego Pawelczyka powieszanego. Śledztwo stwierdziło, że nie popełnił samobójstwa, lecz został uduszony i dla zamazania zbrodni powieszony. Znalazli się nawet świadkowie naczni: dawny przyjaciel oskarżonego i jego — własna córka, wówczas 8-letnie dziecko. Sąd wobec tego uznał winę oskarżonych i skazał ojcobójcę na 15 lat ciężkiego więzienia, jego żonę na 10 lat.

— **Przyczłwycenie złodzieji w warszawskiej Kasie Chorych.** Onegdaj udało się przchwycić sprawców kradzieży w tutejszej Kasie Chorych. Złodziejem odebrano część łupu, kilka pudełek z przyrządami chirurgicznymi i oszczędzono ich w szpitalu pod kluczem; spóźyli oni bowiem krótki doświadczenie, którym wstrzykiwano bakcyla cholery tyfusu itd.

— **Tragedja, jakich wiele.** W składzie piekarskim w Toruniu przy ul. Mickiewicza mała dziewczynka ukradła bochenek chleba. Zauważył to właściciel sklepu i wysłał za znanym dzieckiem urzędnika policji w celu spisania protokółu. Wchodzący do oznaczonego mieszkania urzędnik zastał rodzinę, składającą się z 4 osób przy spożywaniu obiadu składającego się z przed chwilą skradzionego chleba i... surowych kartofli, do czego popijano wodę. Ojciec rodzinny chery i bez pracy; — tak samo matka niezdecyda do jakiegokolwiek zajęcia. Urzędnik oczywiście zamasił spisania protokółu, wraca do piekarni, przepinając mu zapłatę skradzionego chleba z własnej kieszeni, wspominając mu o tragedji jakiej był świadkiem przed chwilą. Wzruszony tem mistrz posłał natychmiast głodującym 5 bochenków chleba i truchę mąki.

— **Śmierć po goleniu wskutek zatrucia krwi.** W ostatnich dniach zmarł w Wąbrzeźniu mekaki Franciszek Cibis, kierownik Państw. Urzędu budowlanego. Zmarły podczas golenia się, zerpał brytwą małą kreszczkę, co spowodowało zatrucie krwi. Jak stwierdzono, metalowe narzędzie do mydlenia zawierało nieco miedzi, która prawdopodobnie wydając osad (rdzę miedzianą) przyczyniła się do nieszczęśliwego wypadku śmierci. — Z powyższego wypadku wynika, że przedewszystkiem jak najstaranniejszą czystość przedmiotów potrzebnych do golenia winna być przestrzegana przez każdego. Dalej winniśmy wystrzegać się zdrapywania krostek, choćby najmniejszych, gdyż łatwo może się wciągnąć brud do rany i spowodować zatrucie krwi.

— **Ujęcia księdza zwolennika „kościół narodowego”.** W głośną już sprawę ks. Faraona w Wiśniczu — jak donosi krakowski „Głos Narodu” wkręcały naciski władze. Silny oddział wojska i policji zajął w tych dniach wikarówkę i po uładowce z bronią księdza buntownika kabinami, od tamtych go wraz z 30-stu aresztowanymi z pośród „obrońców” do więzień krakowskich, gdzie sprawa znajdzie ost-teczny epilog. — Ks. Faraon usiłował się pozbawić w ostatnich czasach z zamiarem założenia w Wiśniczu „kościół narodowego”.

— **Falsyfikaty pięćdziesięciotysięcznych banknotów.** Dnia 29 marca oddział P. K. K. P. w Łwowie zawiadomił policję, że znalazł w swej kasie kilka falsyfkatów banknotów 50 tysięcznych. Po śledztwie policyjnym stwierdzono, że pięć z tych falsyfkatów kładą po meście i inne. Falsyfikaty te mają wodny druk jak oryginalne, rysunek jednak jest dość zamazany, napis zaś w środku „Państwo Polskie bierze...” ma litery nieco mniejsze, niż oryginalny, niektóre zaś odwrócone. Banknoty mają również odmienną barwę. Rysunek jest błędszy, więcej brązowy, farby zaś czerwona i zielona intensywniejsze.

Zeswiata.

— **Zgon jednego z zwycięzców nad Marną.** Jenerał francuski Maunoury zmarł 28 marca nagłe w pociągu pospieszonym Paryż Orlean na udar serca. Jener. Maunoury dowodził tą grupą wojsk francuskich, która pod Ourą uderzyła na wojska niemieckie i w ten sposób przyczyniła się decydująco do klęski niemieckiej nad Marną. W dalszych walkach jenerał ten, jeden z najwybitniejszych we Francji raniłony w wysuniętym rowie strzeleckim między czy stracił wzrok

i był eadą jednym z żywych pomników ożnionych Francji, otoczony szczególną czcią całego

— **Zamach niemiecki na express paryski.** „Rzeczpospolita” donosi, że niedawno badano wykołcił się paryski express między Paryż—Warszawa skutem fałszywego zwrotnicy. Parowóz spadł z nasyau 6 metrów szynista i pomocnik zabici, z pasażerów nikt nie był ranny. Władze francuskie wiodły w sprawie energiczne śledztwo. Są poszlaki, że wywołana została przez zbrodniczą akcję bojowniczej.

— **Policjanci z rewolwerami gazowymi.** aresztowaniu niebezpiecznych zbrodniarzy będąc szłości policja belgijska uzbrojona w rewolwery wypalając, wyrzucając z luty gazowe bomby; jak szukiwany zbrodniarz zabarykaduje się, w otwór, zrobiony w murze będzie się wlewał rewolwerowa; za pociąganiem cyngia bomba odryje, gaz zaś wprowadzą osobę zjadując się nym lekału w stan nieprzytomności. — Jak próby przeprowadzone na psach, działanie gazowe po pewnym czasie, nie wywołując szkody w organizmie.

— **Wetała z trumny i popsuła** Z Medjolanu donoszą: Wiekło trumny własnie przymocować, gdy Marja Bettusini lat 58, o przyposzczano, napewno, że umarła, przyszła do i podniosła się w trumnie. B. jejliwi uciekli wnych opanowała przeżycia. Przywołano do i kobiecina jest w drodze do wyzdrowienia.

Różne wiadomości.

— **Młodzieńcze małżeństwa.** Piętna donoszą, że w Anglii zwiększa się coraz bardziej małżeństw w wieku bardzo wczesnym. W związku małżeńskie wstępują prawie dzieci, np. młoda para razem liczy lat 30. Mianowicie gielskie ustawy zezwalają na małżeństwa 14-letnich, a kobieta już w 12 tym roku wyszła za mąż. Ta dążność do zawierania tak wczesnych małżeństw jest jednym ze skutków wojny. rozwija się szybko, takno wrażeń i wczesnie dom rodzicielski, rozpoczynając samodzielne wanie. Przytem młodzi mają obecnie o wiele swobody aniżeli dawniej. Kilkunastoletni i dziewczęta uczęszczają sami bez opieki rodziców i kawiarń, kino-teatrów i lokali tanecznych. Do to zawieranie znajomości, zawiązywanie stosunków miłosny h, a od tego jest tylko krok do małżeństwa.

— **Ulice z gumy i ezka.** W Londynie się obecnie ulice — guma. Bruk ten ma wszystkie możliwe zalety, zwłaszcza zaś woduje hałasu, a trwa dwa razy dłużej niż bruk zwykły. Próbowano do podobnego celu używać także żelazo, korek i szkła. Związczą we używa się do budowy dróg saktla chropowatej o wielkiej odporności na wstrząśnienia, przylepanie.

— **Wielkość i karzeł.** Największym człowiekiem na świecie jest niejaki Kramer, którego wzrost wynosi 2 m. 47. cmtr, waga zaś 133 kg. Najmniejszym zaś jest prawdopodobnie Clarence, który wazy wszystkiego 9 kg., a wzrost jego niechodzi 50 cmtr.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 3. kwietnia 1923 r.

Belary St. Zjednoczonych	-
Fuaty angielskie	-
Franki francuskie	-
Franki belgijskie	-
Franki szwajcarskie	-
Liry włoskie	-
Marka niemiecka gotówka	-
	wypłata
Korona czeska	-
Korona austriacka	-
1 rubel złoty	-
1 rubel srebrny	-
Tendencja mocna.	

Tow. gimn. „Sokół“
w Krajkowach
urządza 346
w niedzielę, dnia 8 kwietnia
przedstawienie
amatorskie
połączone z zabawą taneczną.
Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.
CZOLEM!
Zarząd.

Kontrakty dzierżawne
dla właścicieli domów
poleca
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Stelmach z zaciężnikami
potrzebny od zaraz. 339
Zgłoszenia przyjmuje administracja
Majątności Rzetnia,
pow. Kępno.

Formularze do wyborów sołtysa
i Rady gminnej
nabywać można
w **Drukarni Spółkowej w Kępnie.**

Wapno i cement
343
na składzie.
P. Jasiński, Kępno
Rynek 12, telefon 38.

Dobrowolna wyprzedaż.
Wpiątek dnia 6 kwietnia br. o godz. 10 przedp.
sprzedawane będzie
w podwórzu p. Tomasz Kulaka w Ignacówce I.
2 wozy, bryczka, maneż, maszyna do
młócenia, wialnia, waga decymalna, cen-
tryfuga, brony, 2 plugi, radio i dużo innych
części rezerwowych, koń, zrebak, krowa
wysoko cielna 4 lata stara i jałowica.
Idzi Kulak, Ignacówka I. pow. Kępno.

Kasjerka
biegła w pisowni polskiej
i rachunkach potrzebna
od 1-go maja br.
Wiktor Lis,
skład talaza.

Młody PIES
(owczarek) brązowy z
czarnymi plamami
przybliżał się.
Odebrał moza
w **Nowej Apteco,**
Schubusch, Kępno Rynek

Świadczenia
stanowią
poleca
Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.
Uczni
syna uczelnych
przyjmie od zaraz
Stara Droga
338 F. Adamek
nast. K. Torczak
DZIENNIK
LEKCYJNY
poleca
Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.